

## „Materia, proces i idea w obrazie”

Karolina Lizurej

### OPIS DZIELA

Elementy zawarte w tytule – materia, proces i idea są trzema różnorodnymi przestrzeniami sztuki. Materia jest jej aspektem fizycznym, namacalnym, przynależnym światu zmysłów, ale również substancją pochłaniającą czas – należącą tak samo do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Materia rozciąga obraz w czasie, czyni ideę nieśmiertelną, która dzięki niej trwa. Idea, stojąca przez wieki na przeciwległym biegunie górowała nad materią, nadając jej treść, ożywiając martwą tkankę, stanowiąc niewysłowioną doskonałość, do której można jedynie aspirować, ubierać w odpowiednią, materialną formę. Dzieje się to podczas procesu twórczego łączącego materię i ideę. Proces to aktywność, stawanie się, dynamika, obecność twórcy, zapis gestu, myśli, błędów i poszukiwań, intuicji – słabości i geniuszu.

Podczas swej twórczej drogi wielokrotnie poszukiwałam idei, koncepcji, kolekcjonowałam pomysły, zastanawiałam się nad ubraniem ich w odpowiednią formę. Ostatecznie odczuwałam ów „system pracy” jako *ilustrowanie myśli*, co nie było moim celem i nie przynosiło satysfakcji – finalnie, nie uważam tego za wyraz malarstwa. Odkryłam, że to materia – tworzywo, farba olejna są budulcem i stanowi istotę malarstwa. Jest bazą i początkiem aktu twórczego i to za jej przyczyną i wraz z nią, w procesie konstytuuje się idea i myśl. Podczas mojej pracy idea pojawia się w następujących ujęciach: jako pomysł namalowania obrazu; idea; temat (twarz, portret), idea powstająca z materii podczas procesu oraz ostatecznie – idea, którą wyraża ukończony obraz.

Podjęcie przez mnie tematyki portretowej (o której napisano już bardzo wiele) z jednej strony jest wynikiem swoistego uprzedmiotowienia twarzy – sprowadzenia jej do kształtu głowy, fryzury, linii ramion i rysów twarzy; stworzenia plastycznego ekwiwalentu. Z drugiej natomiast, jest to wyraz głębokiego zainteresowania drugim człowiekiem w rozumieniu relacyjności, zrozumienia drugiego, chęci zbliżenia, nawiązania emocjonalnego kontaktu. Twarz stanowiła (obecnie nie jest to już takie oczywiste) jedyny symbol osobowości, symbol duszy, zaś sam portret – nośnik pamięci; wyrażał chęć i potrzebę tego, aby nie tylko portretowana postać, ale także poprzez nią pewne historie wybrzmiały, zostały ślad, zostały wydobyte.

Wśród obrazów pojawiły się wizerunki panien młodych. Jest efekt mojej słabości wobec ślubnych fotografii – zawsze bardzo podobnych przedstawień nacechowanych konkretnymi emocjami. W ujęciu czysto obrazowym portret ślubny stanowi nierozdzielne i stałe zestawienie portretu z martwą naturą – welonem, bogato zdobioną, białą suknią i bukietem kwiatów. Owo połączenie stanowi interesujący asumpt do malarskich rozwiązań.

W pracy pisemnej posłużyłam się Janem Cybisem i Frankiem Auerbachem do opowiedzenia o własnej twórczości. Ich refleksje łączą się z moimi poszukiwaniami i intuicjami. Obaj artyści podkreślają znaczenie „prawdy w malarstwie”, co w moim odczuciu jest podstawowym dążeniem artysty - choć samo wyrażenie „prawda w malarstwie”, czy nawet samo słowo „prawda” zdają się być dewaluowane, rozmywane, czy też niezauważane. Cybich i Auerbach mówią o poszukiwaniu i odkrywaniu malarskiej prawdy, o przekonaniu, że takowa jest – nie wiadomo jednak gdzie, nie wiadomo nawet czym jest. Pewne jest jednak uczucie fałszu. Aktualność tych dociekań jest inspirująca i jest dla mnie uniwersalna, winna być w moim przekonaniu na nowo odkrywana.